

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej

Opłata pocztowa uliszczona ry-
czałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7

Redakcja — tel. 176-70.

Dyrekcja — tel. 120-13.

Administracja — tel. 313-80.

Drukarnia — tel. 173-43.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY
20 GROSZY.

WALDEMARAS

Odpowiedź polska na ostatnią notę Waldemarasa ma ton ostry, ale zupełnie zasłużony. Trzeba oddać sprawiedliwość Rządowi polskiemu, że w zatargu z Waldemarasem, ciągnącym się od tyłu miesiący, wykazał chwałę, cierpliwość i pobłażanie, które tem dodatniej odcinają się od pienactwa Waldemarasa. Taktyka Rządu polskiego odniosła też pełne zwycięstwo w opinii międzynarodowej. Prasa najrozmaitszych kierunków politycznych, nawet Polscy często nieprzychylni, stają dzisiaj po stronie Polski i oburzają się na Waldemarasa. Co więcej: rządy Anglii, Francji i Niemiec starają się uspokoić Waldemarasa środkami dyplomatycznymi i doradzają mu zmianę kursu wobec Polski. P. P. S. miała więc postokroć rację, gdy od początku zalecała Rządowi polskiemu, jako stronie silniejszej i mającej za sobą słusność, zimną krew i spokój. *Taktyka ta powinna w dalszym ciągu być drogowskazem polityki polskiej wobec Litwy.*

A to tembardziej, że niema żadnych widoków, by można było dojść do porozumienia z Waldemarasem. Nie poto przecież dokonał się jakoś stanu i zainstalował się jako dyktator, by porozumieć się z Polską. Wręcz przeciwnie, „silny” Waldemarasa miał osiągnąć to, co nie udało się poprzednim rządóm litewskim, opartym o parlament kowieński: zmusić Polskę do wznowienia dyskusji o Wilnie. *Cała ambicja osobista Waldemarasa i los jego dyktatury zeszkolowały się w tem słowie: Wilno.* I Polska wyrzuciłaby mu największą usługę, gdyby dała się wyprowadzić z równowagi jego wyskokami. Im większe Waldemarasa okazuje zdenerwowanie, im większe popelnia głupstwa, tem więcej wzmacnia pozycję Polski. Sytuacja Waldemarasa nie jest pozbawiona tragiczności, gdyż cała energia antypolska, jaką wydobywa z siebie, nie tylko podkopuje jego władzę w kraju, lecz ponadto wychodzi na dobre Polsce.

Ala cóż dalej? Polska oczywiście weźmie udział w konferencji królewskiej, mającej się zebrać w końcu sierpnia, i lojalnie poprowadzi dalsze rozmowy z Waldemarasem. Któż jednak się ludzi, by ta konferencja przyniosła więcej, niż dotychczasowe? A gdyby nawet doszło do porozumienia w pewnych punktach, to Waldemarasa niechybnie zbrojkuje je przy zastosowaniu praktycznym.

Trzeba więc pod uwagę, że Waldemarasa, coraz bardziej odosobniony, staje się wręcz nieobliczalny. Może wkrótce nastąpi moment, że rzuci on całą swą przyszłość na jedną kartę i sprowokuje Polskę, kładąc swym wojskom przekroczyć granicę polską. Może będzie spekulował wówczas na to, że na Polskę, wypierającą natrętów, spadłoby pojeźdźstwo, iż jest stroną napadającą. Może będzie liczył na to, że państwa, nie orientujące się dobrze w stosunkach naszych, będą skłonne wzięć w obronę Litwy, jako stronę słabszą, nie mogącą marzyć o zwycięstwie nad Polską, a więc także o napadzie na nią. Może będzie rachował na pomoc Rosji, zanim jeszcze państwa zachodnie będą w stanie rozpatrzyć całą sprawę i w ten sposób stworzy „fakt dokonany”, by trudniej było rozemnać się, kto jest winowajcą a kto pokrzywdzonym.

Nikt nas nie pośadzi o zamiar szerezenia alarmów. Ale postępowanie Waldemarasa staje się tak awanturnicze, że można się po nim wstępnie spodziewać. Nota polska stwierdza słuszenie, że taktyka Waldemarasa „stanowi poważne nadużycie, które nie powinno być tolerowane przez Ligę Narodów”. Niestety, Liga nie ma prawa sankcji, t. j. zmuszenia siłą do wykonania swych uchwał. Liga ma jednak cały szereg środków, mogących poskromić Waldemarasa. Jednym z nich byłoby np. wysłanie komisji z przedstawicielami państw niezainteresowanych na po-

WYJASNIENIA RZĄDU POLSKIEGO UZNANE ZA ZADOWALNIAJĄCE

Genewa, 28.7. (PAT). Havas. Sekretarjat Generalny Ligi Narodów przesłał członkom Rady Ligi dokumenty, przedstawione przez Rządy polski i litewski w sprawie ostatnich wydarzeń na tle rze-

komych wojskowych manewrów na pograniczu.

Koła dyplomatyczne wyrażają pogląd, że wyjaśnienia, których udzielił Rząd polski, pozwolą uznać sprawę za załatwioną.

POLSKA A ZAGADNIENIE POKOJU

WYWIAD Z MIN. ZALESKIM

Paryż, 28.7. (PAT). Bawiący na kura-cji w Baghols de Orne minister Zaleski udzielił miejscowemu piśmu wywiadu, w którym omówił stanowisko Polski wobec ogólnego zagadnienia pokoju. Zapytany, czy idea pokoju nie byłaby wzmacniona, gdyby Liga Narodów rozporządzała środkami nakazania siłą uszanowania swych postanowień, p. minister oświadczył, że Polska jest stanowczą zwolenniczką sankcji przeciwko gwałcicielom pokoju. Jeżeli zwykłe sądy mają do wykonania swych wyroków policję, wielki trybunał międzynarodowy powinien również posiadać możliwość wprowadzenia w czyn swych decyzji. Za jeden z takich środków, uznano w protokole genewskim wojnę, uprawnioną po upływie nakazanego przeciwnikom trzymiesięcznego terminu od chwili powstania zatargu. Przeciwno-wstrętnemu temu środkowi występuje obecnie pakt Kelloga, do którego Pol-

ska przystąpiła z pewnymi wyjaśnieniami, zgodnymi z zastrzeżeniami Francji. Jako minister Spraw Zagranicznych wielkiego państwa, dla którego każda granica, po podpisaniu traktatu wersalskiego, stanowiła specjalne zagadnienie, min. Zaleski zaznacza z całą szczerością, że główne zadanie Polski, w celu utrzymania pokoju, polega na postępowaniu ramię przy ramieniu z wielką Rzeczpospolitą francuską, z którą łączy ją niezachwiana przyjaźń. Polska była zawsze przy boku Francji, której ufa, zarówno w Genewie i Locarno, jak i w kwestii paktu Kelloga oraz we wszystkich wielkich manifestacjach pokojowych. Francja znajdzie zawsze Polskę przy sobie we wszystkich aktach solidarności międzynarodowej, które jak minister wierzy, wytworzą z czasem niewzruszoną tamę, o którą rozbija się zwolennicy wojny — złoczyńcy, targający szczęście ludzkości.

SENSACYJNE POGŁOSKI

Tallin, 28.7. (AW). Organ stojący blisko min. Spr. Zagr. Rebaro Paowaleht zamieszcza sensacyjną wiadomość o angielskim projekcie pacyfikacji Europy Wschodniej, w związku z ciągłymi granicznymi konfliktami polsko-litewskimi. Według tego projektu zarówno Litwa jak i Łotwa miałyby wejść w zwią-

zek federacyjny z Polską. Przyczem autonomię otrzymać mają Wilno i Kłajpeda; Wilno pod suwerenną władzą polską, Kłajpeda zaś — litewską. Pomiedzy temi państwami zniesiona ma być granica celną i dokonana ma zostać pełna koordynacja polityki zagranicznej.

KARA ŚMIERCI W PANSTWIE WALDEMARASA

Kowno, 28.7. (AW). Ukazało się rozporządzenie ministra wojny, według którego wojskowi, którzy zdezertowali do Polski a następnie zostali schwytani lub

dostali się jakąś inną drogą w ręce władz litewskich, ulegają bezapelacyjnie karze śmierci.

FARYZEUSZE KOMUNISTYCZNI

Moskwa, 28.7. (PAT). Na Kongresie Kominternu 68 mówców, a m. in. Taohman, Cachin, Murphy, Koszewa, Lenskij oraz liczni przedstawiciele partii komunistycznych w kolonjach, brało udział w dyskusji nad sprawozdaniem Bucharina o sytuacji międzynarodowej i zadaniach Kominternu. Większość mówców stwierdziła swą solidarność z poglądami Bu-

charina, podkreślając wzrastające niebezpieczeństwo wojny i konieczność mobilizacji wszystkich sił, celem jej uniemożliwienia. Dalsza dyskusja w toku. „Mobilizacja” ta ma się wyrazić, jak wiadomo, w zaostrzonej walce z socjalizmem, najważniejszym czynnikiem pokojowym świata. Red.).

ODJAZD BELI KUHA DO ROSJI

Wiedeń, 28.7. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą, że wczoraj z dworca kolei zachodniej odjechał o 22 m. 50 w kierunku Niemiec, pod silną eskortą Bela Kuhna, który dziś przed południem zo-

stał oddany w ręce niemieckich urzędników policyjnych. Urzędnicy ci będą go eskortowali do jednego z portów, skąd zostanie przewieziony do Rosji na pokładzie parowca rosyjskiego.

SUBSYDJA KOMINTERNU DLA KOMUNISTÓW CZESEKICH

Praga, 28 lipca (AW). Socjal-demokratyczny „Glas Lidu” publikuje szereg rewelacyjnych danych co do rozmiarów subsydjów finansowych Kominternu dla czeskiej eks-pozytury komunizmu. Regularne subsydjowanie komunistów czeskich datuje się od lipca 1920 roku gdy w związku ze spodziewanym przez Sowietów zajęciem Warszawy Sowiety pragnęły wzmacnić swoją propagandę kierowaną przeciw Polsce w krajach środkowej Europy. Nadesłano wówczas z Moskwy skonfiskowane brylanty na sumę przeszło 1.670.000 koron czeskich. Drugie większe subsydjum otrzymała czeska partia komunistyczna za pośrednictwem Beli Kuhna w 1921 roku, w sumie 1.500.000 koron czeskich. Około półtora miliona koron czeskich otrzymali następnie tutejsi komuniści rocznie za pośrednictwem przedstawiciela handlowego Mostowienko. Obecny przedstawiciel handlowy Antonow — Ow-

siejenko od roku 1925 dostarczał komunistom czeskim 3 milionów koron. Niezależnie od tego, wprost z Kominternu, z polecenia Zinowjewa, szło subsydjum miesięczne w wysokości 750.000 koron czeskich. Dopiero po ustąpieniu Zinowjewa, Politbiuro wpłynęło na Komintern w kierunku obniżenia subsydjum do 150.000 koron miesięcznie. Wraz z realizacją tej decyzji zmniejszyła się również aktywność komunistów czeskich. „Glas Lidu” dodaje iż Politbiuro czeskiej partii komunistycznej i jego poszczególni działacze otrzymywali z Moskwy sumy, które nigdzie nie zostały zarejestrowane. Ogółem jak oblicza pismo całkowita suma, w której wyraziło się poparcie finansowe Moskwy dla czesko-słowackiej sekcji III Międzynarodówki w latach 1920—1928 wynosi olbrzymią sumę 120 milionów koron czeskich.

granicze polsko-litewskie, w celu kontroli granicy. W obecności takiej komisji Waldemarasa nie ryzykowałby awantur wojskowych.

Lepiej pomyśleć o tem zawczasu, niż po niewczasie.

V. M. B.

ODPOWIEDŹ POLSKI NA NOTĘ WALDEMARASA

W dniu wczorajszym p. minister Sokal złożył w Sekretarjacie Generalnym Ligi Narodów notę następującej treści:

„Panie Sekretarzu Generalny!

Mam zaszczyt potwierdzić odbiór listu Pańskiego z dnia 26 lipca, przy którym zechciał mi Pan przesłać kopję noty rządu litewskiego z dnia 23 b. m. w sprawie zamieszczonych w prasie wiadomości o manewrach wojskowych, mających się odbyć w sierpniu w pobliżu granicy polsko-litewskiej. Z polecenia mego rządu mam zaszczyt podać do wiadomości Pana, iż ćwiczenia wojskowe odbywają się w Polsce po żniwach corocznie w rozmaitych częściach kraju. W tym roku ćwiczenia takie odbędą się w Małopolsce, na Wołyniu, w okolicach Warszawy, etc. etc. Ćwiczenia do-roczone w województwie Wileńskim odbędą się nie w sierpniu, lecz we wrześniu, w okolicach Oszmian i Iwja, czyli w odległości znacznie większej od granicy litewskiej, niż w roku ubiegłym, gdy ćwiczenia odbywały się w rejonie Święciany — Podbrodzie. Fakty te wskazują, że insynuacje rządu litewskiego są całkowicie pozbawione podstawy. Rząd polski odrzuca kategorycznie wszelkie z zewnątrz pochodzące protesty, dotyczące prawa organizowania ćwiczeń wojskowych na jego terytorjum. Rząd mój stwierdza, iż ciągła taktyka litewska, zmierzająca do przypisania Polsce

zamiarów wojennych jedynie na podstawie niesprawdzonych doniesień prasowych, stanowi poważne nadużycie, które nie powinno być tolerowane przez Ligę Narodów. Taktyka tego rodzaju jest tembardziej godna potępienia, iż Litwa odrzuciła właśnie propozycję polskie zawarcia aktu o nieagresji i, w sprzeczności z rezolucją Rady Ligi Narodów z dnia 10 grudnia 1927 r., z górą od 6 miesięcy stwarza niezliczone trudności, aby uniemożliwić pomyślnie wyniki rokowań polsko-litewskich, których celem miało być dojście do porozumienia, od którego zależy pokój. Rząd polski po złożeniu najuroczystszych zapewnień, iż zamierza utrzymywać stosunki pokojowe z Litwą i po wykazaniu przy bezpośrednich rokowaniach najlepszej woli dojdęcia do porozumienia, protestuje jak najenergiczniej przeciwko metodom, stosowanym przez rząd litewski, który stara się w przededniu zgromadzenia Ligi Narodów stwarzać atmosferę niepewności i uchylać się od odpowiedzialności wobec światowej opinii publicznej za niepowodzenie rokowań z Polską, której to odpowiedzialności rząd litewski nie zdoła jednak z siebie zrzucić.

Zechce Pan przyjąć etc.
(—) Sokal, delegat do Ligi Narodów i minister pełnomocny”.

OBSZARNIK MORDUJE ROBOTNIKA ROLNEGO ZBRODZIA OBSZARNICZA W MIANOWIE

Z Ostrowia Mazowieckiego donoszą nam telefonem:

W dniu 25 lipca właściciel majątku Mianowo (powiat Ostrow Maz., gmina Szulborze-Koły) niejaki Wojciech Rostkowski dwoma strzałami z rewolweru zastrzelił fernala dworskiego Stanisława Krysińskiego. Zbrodnia miała przebieg następujący:

Po rannej sprzeczce między „dziedzicem”, a farnalem, który wyjechał w pole, by orać, obszarnik polecił mu udać się do krzaków olszynowych, gdzie on sam miał wkrótce przybyć. Jakoż faktycznie przybył tam i po wymienieniu paru słów z oczekującym go w krzakach farnalem, dobył rewolweru i dwoma strzałami położył Krysińskiego trupem na miejscu.

Obszarnik został aresztowany i przewieziony do Ostrowia Maz. Stara się on usilnie o uwolnienie z aresztu przez złożenie kaucji.

Należy też zaznaczyć, że Rostkowski, morderca fernala, był istnym katem dla służby folwarcznej, którą bił i poniewierał, jakby znajdując w tem sadystyczną przyjemność.

W majątku, gdzie dokonano ohydnej zbrodni, panuje szalone wzburzenie. Gdyby mordercę zwolniono za kaucją, może dojść do groźnych wystąpień.

Nie pierwsza to w ostatnich czasach zbrodnia obszarnicza. Rozzuchwaleni „dziedzice” poczynają robotnika znów traktować tak, jak za czasów pańszczyznianych.

KS. JANUSZ RADZIWIŁŁ — KROL POLSKI?

W Wiedniu ukazuje się wydawnictwo p. n. Międzynarodowe Archiwum Biograficzne, zawierające dane biograficzne znanych polityków, działaczy społecznych, publicystów różnych krajów.

Pod datą 15 lipca r. b. mamy biografię ks. Janusza Radziwiłła, w której m. i. czytamy:

„Od jesieni 1926 r. występuje ks. Janusz... jako przywódca nowego stronnictwa konserwatywnego w Polsce, „Prawicy Narodowej”. 26-go października 1926 r. odbył się na dawnym zamku królewskim w Warszawie kon-

ferencja tego stronnictwa, w której wziął też udział marszałek Piłsudski. Przytem na wniosek Piłsudskiego mia-ła zapasć uchwała, że należy dążyć do ustroju monarchistycznego, a „koronę założyć ks. Januszowi”.

Nad tem curiosum można było się śmiać, gdyby nie to, że wydawnictwo powyższe rozchodzi się po redakcjach różnych krajów i służy jako jedyny i niezawodny informacyjny o Polsce.

A z drugiej strony, czy p. Mackiewicz i jego zwolennicy nie będą pierwsi, gotowi uwierzyć w prawdziwość informacji powyższej?...

OBÓZ LETNI DLA CZŁONKÓW ROBOTNICZYCH KLUBÓW SPORTOWYCH KOMUNIKAT

Sekretarjat Generalny Z. S. S. R. podaje do wiadomości wszystkich R.S.K. O. i Klubów, co następuje:

W dniu 13 sierpnia 1928 r. rozpocznie się w Częstochowie (Zawodzie) dwutygodniowy Kurs instruktorski, o charakterze obozu letniego dla członków Robotniczych Klubów Sportowych, zrzeszonych w Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych.

Warunki udziału w Kursie są następujące:

1) Kandydat musi być całkowicie zdolnym pod względem fizycznym (kat. A) w wieku od lat 17—30, musi podpisać zobowiązanie do pracy instruktorskiej w Robotniczym Klubie Sportowym na przeciąg minimum 2 lat.

2) Wpłacić tytułem zwrotu kosztów przejazdu koleją, całkowitego utrzymania w obozie i t. p. zł. 10, oraz 1 zł wpisu — przed rozpoczęciem Kursu, przy zgłoszeniu do Sekretarjatu. ZRSS zwraca specjalną uwagę, iż wobec nie wpłacania wpisu i innych należa-

ności przez uczestników poprzednich Kursów — Komenda Kursu bezwzględnie nie będzie przyjmować uczestników, którzy nie wpłacą wpisowego przy zgłoszeniu.

3) Każdy z uczestników winien wziąć ze sobą: koc, prześcieradło, poduszkę, przybory do jedzenia, strój lekkoatletyczny.

O miejscu, godzinie zbiórki zostaną od razu zawiadomieni ci z towarzyszy, którzy nadesłał zgłoszenie wraz z wpisowem.

Ze względu na krótki przeciąg czasu, prosimy o zrobienie jak największego wysiłku, celem jaknajliczniejszego obeśniania Kursu.

Zgłoszenia przyjmowane będą tylko do dnia 6 sierpnia r. b.

Za Z. R. S. S.

V-Przewodniczący
Pocł Kazimierz PUZAK,
Sekretarz Generalny
Dr. Józef MICHAŁOWICZ

BANK HANDLOWY W WARSZAWIE Sp. Akc.,

niniejszym zawiadamia WP. Klijentów, iż z dniem 30 lipca r. b., znosi się dotychczasowe poszczególne numery telefonów, natomiast uruchamia własną centralę telefoniczną „BANK HANDLOWY” z numerami: 50-30, 50-31, 50-32, 50-33, 50-34.

ZBLISKA I ZDALEKA

LITERATURA A ŻYCIE

Jest tak gorąco, że ustaje nawet wszelka polityka, wszelkie fantazje dziennikarzy. Wszystko co żyje szuka cienia i wody, w którąby się można pogrążyć na długie, długie chwile.

Próbuję czytać. Czytać lżejsze rzeczy, zaległe na półce. W ciągu roku niema czasu czytać powieści. Latem bierzemy je ze sobą do lasu, do ogrodu, nad wodę. Oto powieść bardzo czytana po wojnie pisarza francuskiego Morand'a „Czarna Magia”. Tytuł dziwny. Niema w książce żadnej magii. Jest natomiast trzysta kart opowieści o „Murzynach”. Temat bardzo ciekawy. Autor twierdzi, że dla napisania tej książki objechał 28 narodów czarnych i 50 tysięcy kilometrów. Objechał całe kontynenty, całe Stany Zjednoczone, całą Afrykę — wszystko to razem daje 28 narodów murzyńskich. Na tle tych podróży zbudował cały szereg powiastek, w których występują Czarni. Tylko, że czytając, mamy wciąż wrażenie, iż to są ci sami Biali, to znaczy my na czarno. Te same uczucia, te same namietności, te same niemal sytuacje opisane przez autora, gdyby Białych opisywał na tle lasów dziewiczych, oceanów, jezior nieznanych...

Prawda, że jest coś nowego. Kilka zagadnień nie artystycznych, jeno socjologicznych raczej. Autora bardzo zajmuje zagadnienie asymilacji. Czy ta asymilacja jest możliwa? Oczywiście, że tak. Sam opowiada, że w Stanach Zjednoczonych pomimo wielkiej plenności Murzynów każdy z kolei spis ludności wykazuje o dwieście tysięcy mniej Czarnych niż kilka lat wstecz. Nie rodzi się ich mniej, tylko przestają być Czarnymi. Wychożą ze społeczności murzyńskiej i stają się obywatelami „amerykańskimi”. Ale czy ta asymilacja jest trwała? W kilku opowiadaniach Czarny, nekany, przesładowany przez brutalne społeczeństwo Białych (w Stanach Zjednoczonych) powraca między swoich, nawet wraca do lasu dziewiczego. Jest to zagadnienie czysto socjologiczne, które autora bardzo zainteresowało, jakgdyby go męczyło. Są i inne, bliższe nam przykłady takich powrotów, takich ucieczek z nowego otoczenia do dawnego. Wszystkie tak zwane mniejszości znają ten problemat, jako wyjątki, nie jako zasadę. Asymilacja swoje czyni, może jej proces nie trwa tak długo, nie jest tak bolesny, nie posuwa się takimi długimi etapami, dla tego, że nie wchodzi tu w grę sprawa barwy ciała. Autor doskonale opisuje tragedię murzyńską w Stanach Zjednoczonych, gdzie Murzyn, „asymilujący się”, poświęca pół życia na przeobrażenie czarności w białe, albo kręconych włosów w proste. Dla tego posuwa się ku Północy. W północnym klimacie dzieci rodzą się jaśniejsze, popostrza białe. Niestety, mówi autor, zdarzają się nawroty. Dziecko białe z biegiem lat czernieje — i ten proces „czernienia” staje się przedmiotem tragicznych poprostu komplikacji w życiu, które opisuje.

Autor francuski Michael Merlay, nazywał się dawniej Mutermilch i w czasach, kiedy pisywał po polsku, próbował sił swoich w powieści.

Obecnie zaczął spisywać wspomnienia swoje: młodość w szkołach warszawskich za czasów Apuchtina, pierwsze gimnazjalistyczne wśród młodzieży kolonialistyczne, rucnie Kilińskiego. Bohaterowie tej powieści („Ich młodość”, Paryż, nakładem Riedera): Karski, Bolski, Feinberg, Niemirycz, Kłopotow dwigają nazwiska fikcyjne, ale posiadają cechy, które sprawiają, że w świadomości naszej wyrastają „z pod móżgu” jako istoty żywe, z którymi obcowaliśmy przed laty (1890 — 1900). Jest to opisana historia „Głosu” warszawskiego z czasów Popławskiego i Marjana Bohusza. Walka narodowców z socjalistami, początki antysemityzmu i socjaldemokracji. Książka jest żywa, przeżyta wewnątrz i skutkiem tego rozrzuca nas. Dzieje się nie tylko w mieście, ale i na wsi, przysławie wyzysku robotników, miłości studentów, pejzażów polskich. Przypuszczamy, że tam ten będzie miał ciąg dalszy. Polakom mógłby dać więcej niż Francuzom. Francuzi rozumieją tylko, że młodzieży, którą Merlay opisuje, musiało być bardzo smutno (co zresztą sam stwierdza).

KŁAMSTWA „GŁOSU PRAWDY”

Nie pójdziemy na wyścigi z „Głosem Prawdy” w wyszukiwaniu soczystych tytułów, do jakiegoś ogólnego „polemiki” z tym szanownym organem i odpowiedzi „Głosu Prawdy” na nasz onegdajszy artykuł nie nazwiemy np. chuiłgaństwem, bo — jak już poprzednio zaznaczyliśmy — polemizować z błażnistwami to satysfakcja b. wątpliwej natury...

Jeżeli przecież znowu zabieramy głos pod tym samym, co poprzednio tytułem, to znowu dla tego, by na pełnej oburzenia replie „Głosu Prawdy” wykazać, jak bezceremonialnie fałszuje on teksty i okłamuje swych czytelników.

W pierwszym swym artykule, który wywołał naszą odpowiedź, „Głos Prawdy” dowodził, że w „Robotniku” socjaliści ubolewają nad zwinieniem Nadzw. Komisji od walki z nadużyciami, ale w sejmie... odrzucili (?) kredyty na tę Komisję.

Jaki z tego mógł ktoś, nie znający sprawy — a na nieświadomych sprawach było to kłamstwo właśnie obliczone — wyciągnąć wniosek? Nie inny, jeno taki, że Rząd wystąpił w Sejmie o kredyty na dalsze istnienie Komisji, a socjaliści nieoczekiwanie kredyty odrzucili, a tem samem utracili całą Komisję...

I w tem właśnie leżało całe kłamstwo tego osobliwego „Głosu Prawdy”, kłamstwo, którego nie warto już nawet piętnować poważnie, a można tylko pogardliwie nazwać... błażnistwem. To też „Robotnik” przygwoździł to kłamstwo, wykazując, że socjaliści: już choćby dlatego nie mogli odrzucać jakichś „kredytów” na dalsze istnienie Komisji, bo Rząd takich kredytów do budżetu w ogóle nie wstawił, albowiem zasadniczo przeciwny był temu, by Komisja — poza ostatecznie jej wznowionym termin 5 lipca — nadal istniała.

W odpowiedzi na nasz artykuł „Głos Prawdy” z piątku zamieszcza jakimś już epileptycznym stylem napisaną „replikę” pod tyt. „Bewzstydny cynizm „Robotnika”, w której na podstawie

„dokumentów” sejmowych „wykazuje”, że posłowie socjalistyczni głosowali jakoby przeciw... kredytom na Komisję Nadzwyczajną.

Jako „dowód” nieoczekiwanie socjalistów i „cynizmu” „Robotnika” przytacza „Głos Prawdy” następujący wyjątek ze sprawozdania stenograficznego:

„Marszałek: Przystępujemy do części 4 — Prezydium Rady Ministrów. Mamy do niej szereg poprawek w druku. Jest więc najpierw poprawka Rządu: w dziale 1 § 3 (Nadzwyczajna Komisja do walki z nadużyciami) zwiększyć o 12.000 zł. Proszę Panów Posłów, którzy są za tą poprawką, żeby wstali. Mniejszość poprawka upadła”.

Zmiałdższy socjalistów tym „dowodem”, pisze „Głos Prawdy” triumfując „Robotnikowi” w odpowiedzi: „a więc w budżecie kredyty na Komisję były... i posłowie socjalistyczni należeli (!!) do większości, która poprawkę o ich podwyższenie (!!) odrzuciła”.

Przytaczamy dosłownie „dowód” „Głosu Prawdy” i jego triumfalne „komentarze”, bo wprost przecudownie oświetlają one, jak to „Głos Prawdy” kłamie i mydli...

Kłamstwo „Głosu Prawdy” polega na tem, że 1) fałszuje cyfry, a 2) nie mówi, co to za „kredyty” i na co...

Otóż my wyreczymy „Głos Prawdy”, ale nie sami, lecz wyjątkiem ze sprawozdania referenta budżetu Prezydium Rady Ministrów p. posła Polakiewicza. Pos. Polakiewicz (sprawozn. stenogr. z posiedzenia Izby dn. 4/6) mówi:

„Drugim wnioskiem rządowy dotyczył kosztów utrzymania nadzwyczajnej komisji do walki z nadużyciami. W dyskusji przy drugim czytaniu budżetu Prezydium Rady Ministrów p. wicepremier oświadczył, że na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 26 marca r. b., — działalność Nadzwyczajnej Komisji została przedłużona do dn. 5 lipca r. b. oraz że dalsze jej istnienie nie jest zamierzone. Komisja Budżetowa, przyjmując to stanowisko Rządu do wiadomości, upoważniła

mnie, jako referenta do zebrania do trzeciego czytania wniosków co do kredytów na utrzymanie komisji w czasie od kwietnia do lipca r. b. Zgodnie z tem Rząd przedłożył do trzeciego czytania wniosek o przyznaniu dla Komisji Nadzwyczajnej kredytu:

na koszty podróży i diety	zł. 12.000 = \$ 3
na koszty używania lokalu	zł. 3.000 = \$ 5
na wydatki kancelaryjne	zł. 1.800 = \$ 6
na inne wydatki	zł. 1.500 = \$ 8
razem	zł. 18.300

A teraz niechże wszyscy sądzą... „Głos Prawdy” twierdzi, że w budżecie „były kredyty”, ale rozmyślnie, że z tej woli, bo mu to dla jego oszczerstw jest potrzebne — zataja, że nie idzie tu o żadne kredyty na jakieś dalsze w ogóle istnienie Komisji, lecz poprostu o drobna sumkę 18.000 zł., zużyta na 2 miesięczny okres (do 5 lipca b. r.), przez który Rząd przedłużył dodatkowo urzędowanie Komisji dla wykończenia zaległych spraw (jak o tem w poprzednim artykule pisaliśmy).

Zataja również „Głos Prawdy”, iż na Komisji budżetowej prócz pos. Czerwutynskiego i Rozmaryna przeciw Komisji Nadzw. wystąpił również premier Bartel i że pos. tow. Kaczanowski brał Komisję w obronę nie tylko przed zarzutami posłów, ale również przed niesłuszną jej krytyką ze strony p. Bartla...

A najparadniejsze to, że „Głos Prawdy” sam przyznaje, iż przedstawiciel klubu P. P. S. tow. Kaczanowski wystąpił w obronę Komisji Nadzw. i z tego faktu wyciąga twierdzenie, że socjaliści... byli przeciwni Komisji...

I fałszując w ten sposób prawdę szanowny organ tej „sanacji”, która za kulami Komisję udusiła, udaje, iż powołuje się na różne „dokumenty”, jako na „dowód”, że socjaliści rzekomo „utrucili” dalsze istnienie Komisji!

Darując czytelnicy, że rozprawą z temi błażnistwami kłamstwami zajęliśmy zbyt mało miejsca.

Są jednak na świecie sympatyczne stworzonka, które należy rozdeptywać dokumentnie!

ORYGINALNE TOWARZYSTWO

Otrzymał list następujący:

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

Proszę o podanie do publicznej wiadomości kilku słów o „Towarzystwie dla wymiany młodzieży z zagranicą”. Towarzystwo to ogłosiło przed wakacjami, że ułatwi wyjazd zagranicę młodzieży niezamożnej i pokryje połowę wydatków dwumiesięcznego pobytu w Francji, t. j. 300 zł., a tylko każdy uczestnik zbiorowej wycieczki, subwencjonowanej przez Państwo Polskie ma przesłać 300 zł. zgóry. Ilość uczestników była jednak ograniczona. Syn mój przekazał pod adresem tego Towarzystwa 300 zł., ale Zarząd Towarzystwa zgłoszenia jego jako zbyt późnego nie przyjął. Oczekiwaliśmy zwrotu pieniędzy dłuższy czas, interwencja osobista nie pomogła, wreszcie na skutek depeszy Towarzystwo zwróciło... 270 zł., z następującym dopiskiem na odcinku bez stampilii: „zwracamy sumę 270 zł., po potrąceniu 30 zł. na koszty organizacyjne towarzystwa — sekretarz”. Niedosć, że odmówiono synowi udziału w wycieczce, więc i „subwencji” 300 zł., ale jeszcze kara go spotkała za zgłoszenie, się, bo musi płacić na koszt organizacji 30 zł., o których nie było słowa w ogłoszeniach tego dziwnego Towarzystwa. Uważam, że to jest wyzysk i że Ministerjum Oświecenia, którego urzędnicy to Towarzystwo prowadzi, weźmy w tę sprawę i zwróć tak menu synowi, jak i innym, których podobny los spotkał bezprawnie zatrzymane pieniądze. Zwracam przytem uwagę, że „Pan Prezes” tego Towarzystwa wobec interesantów zachowuje się, jak jakiś czynownik carski, a nie obywatel Polski.

Z poważaniem

Stefania Malinowska.

JĘZYK BEZ RZECZOWNIKÓW I CZASOWNIKÓW

Pomiędzy 179 językami, używanymi w Indiach przez 290 milionów mieszkańców odkrył znany filolog sir George Grierson w ciągu swoich długoletnich studiów jeden język, który nie posiada ani rzeczowników, ani czasowników. Jest to więc język tak biedny, że według pojęć cywilizowanego świata nie jest się w stanie porozumiewać się nim tak, aby być przez drugiego zrozumianym.

Sir Grierson studiując rozpoczął w roku 1873 po opuszczeniu uniwersytetu w Dublinie i przeniesieniu się do Indji. Obecnie Grierson ukończył swoje prace językoznawcze. Według tych badań 179 języków indyjskich — o których wyżej mowa — dzieli się na 544 dialekty, które bardzo obławnie różnią się pomiędzy sobą. Niektóre z tych języków dzieki swym fonetycznym właściwościom ograniczają się do paruset wyrazów. U innych system gramatyczny jest również doskonale zbudowany, jak to znajdujemy w łacinie i starogreckim. Są znowu inne, które pod względem bogactwa słów śmiało mogą konkurować z językami europejskimi.

„IDEALNY” POSEŁ

OD 55 LAT DWA RAZY PRZEMÓWIŁ.

W słynnym swym wywiadzie z dnia 1 lipca Marsz. Piłsudski uczynił posłom zarzut gadulstwa. W związku z tem nie od rzeczy będzie przypomnieć, że w angielskiej Izbie Gmin jest poseł, który na punkcie młodości osiągnął światowy rekord. Jest nim sir James Agg-Gardner, który za cel życia swego zrobił zachować milczenie. Poseł ten liczy obecnie 87 lat, a od 55 lat zasiada w parlamencie angielskim. W ciągu przeszło pół wieku sir Gardner dwa razy przemówił. Za pierwszym razem było to przed 15 latami, kiedy na porządku dziennym była sprawa przyznania kobietom prawa głosu. Wówczas sędziwy a milczący poseł nie mógł dłużej milczeć i wypowiedział się przeciwko projektowi. Niedawno znowu zabierał głos w sprawie dosyć blażej i wzbudził swem wystąpieniem wielkie poruszenie w Izbie.

Znamienne jest, że poseł Gardner regularnie przychodzi na posiedzenia, uważnie słucha innych mówców, ale ani razu jeszcze żadnemu koleźce nie przerwał najniewinniejszym nawet „zwischen-rufem”. Conajwyżej podczas głosowania odzwie się „tak” albo „nie”.

Na posła tego zwracamy uwagę naszych kół sanacyjnych. Niech go sprawdzą do Polski, albo udekorują jakimś orderkiem. Toć to idealny poseł!

JESZCZE O GOSPODARCE ZJEDNOCZONEGO WARSZAWSKIEGO TOWARZYSTWA ŻEGLUGI

W artykule z dnia poprzedniego zobrazowaliśmy rozpaczliwy stan taboru Zjednoczonego Warszawskiego Towarzystwa Transportu i Żeglugi. Zdajemy sobie sprawę, że tabor przejęty jak i posiadany obecnie przez Towarzystwo pod wielu względami nie odpowiada interesom żeglugi. Do nowych obiektów przewozowych można jednak dojść tylko drogą oszczędności i racjonalnego użytkowania posiadanego taboru. Tymczasem, jak wykazaliśmy to, gospodarstwo obiektami przewozowymi Towarzystwa postawiona jest niżej krytyki. Towarzystwo nieoglednie wyżyło się szeregu statków, inne zaś, które mogłyby być doskonale użyte do eksploatacji, przynosić dochody, marnują się z braku należytej fachowej opieki.

Że i w innych dziedzinach gospodarka Towarzystwa jest nieopatrna i niedołężna, lub nie idąca po linii interesów akcjonariuszów, tego dowodem są następujące fakty:

Natychmiast po fuzji, która nastąpiła w roku 1923 pomiędzy Zjednoczoną Żeglugą Polską a Warszawskim Towarzystwem — nowoutworzone Zjednoczone Towarzystwo rozpoczęło swą działalność od nadbudowy domu przy ul. Nowy Świat Nr. 35, w celu jakoby należytego rozlokowania biur Towarzystwa.

Nie zastanawiamy się już nad tem, czy umowa zawarta pomiędzy właścicielem domu a Towarzystwem, które w obecnym domu nadbudowało jedno piętro, była korzystna dla tego ostatniego. W każdym razie ciekawym jest, że po kilku miesiącach wskutek dokonywanych redukcji personelu biurowego nadbudowany lokal świecił dosłownie pustkami.

W tymże samym czasie, kiedy wydatkowano znaczne sumy na wspomnianą nadbudowę, przewożone w dużych ilościach transporty wodne przetrzymywa-

ne były na statkach i holownikach wobec powolnego rozładunku towarów.

Należy bowiem pamiętać o tem, że Zjednoczone Towarzystwo posługuje się tak prymitywnymi sposobami wyładunku, których nigdzie się nie stosuje w nowoczesnych postawionych przedsiębiorstwach. Przynosi to znaczne zło, gdyż podobny wyładunek pochłania duże sumy, naraża na stratę czasu klijentów i zmniejsza dochody Towarzystwa, bowiem poszczególne obiekty są przez długi czas niepotrzebnie uderuchomione.

Czyż nie powinno było być pierwszą troską Towarzystwa zbudowanie odpowiednich wind do wyładunku towarów, co znacznie zwiększyłoby obrót taboru? Z pewnością byłoby to korzystniejsze, niż budowanie piętra w cudzym domu, które istotnie nie przynosi żadnych korzyści.

Budowa kilku t. zw. kranów wyładunkowych, która według stawianych w swoim czasie projektów pochłonęłaby zaledwie kilkanaście tysięcy złotych, przyniosłaby niewątpliwie znaczną korzyść Towarzystwu, zmniejszając koszty i powiększając szybkość wyładunku. Jako jeden z przykładów niedołężnej gospodarki przytoczyć można również budowę t. zw. żeberka bocznego w Warszawie nad Wisłą, prowadzącego na plac magazynowy. Zeberko to do obecnego momentu od chwili budowy jest nieużywane, a bądź co bądź były wydatkowane na ten cel dość znaczne sumy.

Charakterystyczna dla gospodarki Towarzystwa jest przebudowa domu prywatnego przy ul. Bugaj Nr. 4, w którym zamieszkuje dyrektor Zjednoczonego Towarzystwa p. Krzyżanowski. Przebudowa ta wraz z urządzeniem wewnętrznym domu oraz ogrodem (?) podobno z kosztowną cieplarnią — kosztowała, należy przypuszczać, przeszło sto tysięcy

złoty, którzy dawali początek nowym czasom.

Książki takiej w polskiej literaturze nie posiadamy. Byłoby dobrze, gdyby inny literat polski podjął ten sam temat. Inny temperament dałby zmieniony trochę obraz. Taki czy inny byłby pożyteczny dla historyków owych ciekawych, owych większych i piękniejszych czasów.

Henryk Bezmąski.

TOWARZYSTWO UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO Oddział Warszawski.

Dnia 1 sierpnia 1928 r. o godz. 7 wiecz. w lokalu Al. Jerozolimskie 6, tow. Staniewski, delegat Związku Polaków w Kanadzie i Zw. Socjalistów Polskich w Ameryce, wygłosi odczyt na temat „KANADA W ŚWIETLE FAKTÓW”.

Dziś i codziennie
o godz. 5-ej, 7-ej i 9-ej wiecz. odchodzi
na spacer po Wiśle salonowy parostatek

B A Ł T Y K

Zegluga Maksa Friedmana, druga przystań po prawej stronie mostu Kierbedzia.

W niedzielę i święta wycieczki od 12 w pol.

Na statku dancing towarzyski, restauracja i kawiarnia.
Kuchnia wyborowa. Ceny umiarkowane.

KRONIKA POLITYCZNA

Z MIN. SPRAW WEWN.

Do Warszawy w sprawach służbowych przybył wojewoda kielecki p. Korsak.

Z DYPLOMACJI

W dniu 27 b. m. podsekretarz stanu p. Alfred Wysocki przyjął prezesa Izby Handlowej Polsko-Egipskiej w Kairze p. Babour. Dnia 28 b. m. p. Wysocki przyjął ambasadora papieskiego Monsignora Marzaggi oraz charge d'affaires niemieckiego p. Pannwitz.

Posel lotewski w Warszawie p. Nuksa, powrócił z urlopu i objął urządowanie. Charge d'affaires Chili p. Becerra wyjechał na urlop.

UKŁAD POLSKO - GDANSKI W SPRAWIE MONOPOLU TYTONIOWEGO.

Przewidziane w układzie polsko-gdańskim z dnia 31 maja 1927 r. w sprawie utworzenia monopolu tytoniowego w Gdańsku postanowienie przewidujące wymianę wyrobów tytoniowych pomiędzy Polskim Monopolem Tytoniowym a Gdańskim Monopolem Tytoniowym, zostało obecnie podpisane przez zarząd polskiego i gdańskiego Monopolu Tytoniowych. W myśl tego postanowienia, Gdański Monopol Tytoniowy sprzedawać będzie w swych składach polskie fabrykaty tytoniowe; tak samo w składach Polskiego Monopolu Tytoniowego sprzedawane będą gdańskie wyroby tytoniowe.

PIERWSZY KONGRES MIĘDZYNARODOWEGO BUDOWNICTWA

Na zamku La Sarraz w Szwajcarii, będącym własnością pani de Mandrox odbył się pierwszy kongres międzynarodowego budownictwa.

Na kongresie tym wytknięto linie międzynarodowej współpracy na polu budownictwa. W wyniku obrad uchwalono: 1) Stworzenie komisji międzynarodowej w sprawie nowoczesnego budownictwa; do komisji tej wchodzi delegaci architektów wszystkich krajów, którzy niekierowani żadnymi programami, zgodnie ze specyficznymi warunkami każdego kraju, skupiają koło siebie przedstawicieli modernistycznych kierunków w budownictwie. Do komisji ponadto wchodzi czynni działacze z pośród techników, ekonomistów i działaczy społecznych; 2) Celem nowej organizacji jest utworzenie programu współczesnego budownictwa oraz dążenie do turczywistnienia tego programu.

Na pierwszy okres czasu powierzono przewodnictwo prof. K. Moserowi z Zurychu.

Książki nadesłane

Podręcznik przysposobienia wojskowego. Praca zbiorowa pod redakcją mjr. S. G. L. Kolbuszewskiego. Warszawa 1928. Główna Księgarnia Wojskowa. Cena 4,50 zł.

WOJUJĄCE OBSZARNICTWO

STRAJKI ROLNE SZEROKĄ FAŁĄ ROZLEWIAJĄ SIĘ PO KRAJU

Polityczny sojusz rządów pomajowych z obszarnictwem, czyli — społecznie biorąc — warstwą, szkodliwą dla normalnego rozwoju Państwa, nastąpił, jak wiadomo, na platformie gospodarczych koncesji dla tych ostatek. W okresie wyborów do Sejmu obszarnicy z niebywałą energią poparli rządową „jedynek”. Jeśli u przytomnym sobie udział w Rządzie przedstawiciele tych pogrobów, a więc realne wzmocnienie wpływów zamierzającej szlachetczyzny na politykę gospodarczą Rządu, to niebawem zawiąta jest odpowiedź, dlaczego rządy pomajowe godziły się na wywóz zboża, dlaczego Rząd marsz. Piłsudskiego starał się w odrzuconych przez Sejm projektach podatku gruntowego znieść progresję, przywrócić podatek budynkowy, a wreszcie w cofniętej ustawie o podatku majątkowym zamierzał darować kilkaset milionów zaległego podatku majątkowego.

Rząd jako sojusznik nie zawiódł, ale korzyści gospodarcze, których nie udało się uzyskać wskutek odrzucenia przez Sejm wspomnianych ustaw, obszarnicy powetować zamierzają wypróbowanym sposobem spotęgowanego wyzysku pracy najemnej

robotników rolnych. Rozwija się akcja zrywania umów, zawartych i obowiązujących, nie wypłacania zarobków, obniżania świadczeń i t. d. „Patriotyczni” obszarnicy poznawszy dokonali zamachu na zarobki robotników, które jednak dzięki zdecydowanej postawie Związku Zaw. Rob. Rolnych spalił na panewce. Nie notowano w ubiegłych latach tak szerokiej fali strajków lokalnych, jakie obecnie zalewają całe polacie kraju. W powiecie Łęczyńskim rozpoczęto walkę strajkową w kilkunastu folwarkach, to samo w powiecie Ciechanowskim i innych, a wybuch pierwszych strajków sygnalizują oddziały Związku Zaw. Rob. Rolnych na Wołyniu. Pod względem wyzysku prym trzymają jednakże monarchistyczni sojusznicy Marszałka Piłsudskiego: obszarnicy wileńscy.

Rozpoczęta przez obszarników akcja wspomagana jest przez policję, która siłą zapędza strajkujących i głodnych robotników do pracy.

Pragniemy przestrzec ufnie w opiekę Rządu obszarnictwo, że wszczęta przez nich akcja łamania obowiązujących umów może się dla nich skończyć w sposób bardzo przykry.

Edmund Chodźński.

ZATARG W ŁÓDZKIEJ KASIE CHORYCH

W ŚWIEŁIE PRAWDY

Zatarg pomiędzy farmaceutami, a zarządem Łódzkiej Kasy Chorych zakończył się. Prawie miesiąc trwający strajk został zlikwidowany i farmaceuci powrócili do pracy.

Przez cały czas strajku ograniczaliśmy się do luźnych, kronikarskich wzmianek. Nie znając bowiem dokładnie podłoża zatargu, ani też nie będąc fachowcami w dziedzinie farmakologii, nie śmieliśmy ani po jednej, ani po drugiej z walczących stron. Byłoby bowiem z naszej strony lekkomyślnością nie do darowania, gdybyśmy w czasie walki popiepli instytucję społeczną, jaką jest Łódzka Kasa Chorych, jak również gdybyśmy pochopnie niepoehlebnym sąd wydali o pracownikach, wprawdzie opuszczających podczas epidemii instytucję, udzielającą chorym pomocy lekarskiej, ale bądź co bądź nie przestających przez to należeć do świata pracy.

Dzisiaj, kiedy strajk jest ostatecznie zlikwidowany i zatarg na szeregu konferencji z przedstawicielami Rządu i związków kas chorych zupełnie dokładnie wyjaśniony został, powracamy do tej sprawy, aby ogół robotniczy i pracowniczy poza Łodzią zaznajomił się z istotnym przebiegiem zatargu. Dlatego piszemy „poza Łodzią”, gdyż Łódzkie organizacje zawodowe bez różnicy politycznego zabarwienia jednomyślnie i zgodnie postępowanie farmaceutów potępiały.

Geneza zatargu była następująca: Przed miesiącem w Łodzi poawiła się epidemia grypy. Na personel Kasy Chorych zarówno lekarski, jak biurowy i farmaceutyczny zważył się nawał pracy. Należy bowiem wziąć pod uwagę, że pomimo ludności o połowę licznie mniejszej w Łodzi od Warszawy, Łódzka Kasa Chorych liczy tyleż ubezpieczonych, co warszawska Kasa Chorych, a to dzięki wybitnie przemysłowemu charakterowi Łodzi.

Jak się rzekło, na Kasę Chorych spadł nawał pracy. Lekarze i personel biurowy pracowali z wzmoczoną siłą. Jedynie pracownicy aptek powiedzieli sobie: ta-

ka okazja, jak grypa nie codziennie się zdarza. Będziemy pracowali ponad normalnymi godzinami. Dla jednych grypa, dla nas żniwo i zarobki nadprogramowe.

Zarząd Kasy na innem stanął stanowisku. Wobec nawału pracy przystąpił do jej reorganizacji. W porozumieniu z naczelnym lekarzem wydał zarządzenie, aby kilka z pośród lekarstw wykrztuśnych, najczęściej przy grypie stosowanych, przyszywać nie czekając na recepty, lecz w naczyniach 2 — 3 kilowych na całonocne zapotrzebowanie. Jednocześnie zarząd wydał zarządzenie, aby niezużyte w ciągu dnia lekarstwa były wieczorem wylane. Zarządzenie to zostało wkrótce obostrzone w ten sposób, że każda z dwóch dziennych zmian przyszywała dla siebie odpowiednią ilość lekarstw, które — o ile nie zostało do następnej zmiany zużyte, ulegało wylaniu.

Farmaceuci, z których niejedną pracował w prywatnej aptece, z własnego doświadczenia wiedzą, że w aptekach lekarstwa często czekają po kilka dni, a nawet przez tydzień na odbiór przez zamawiającego i żadnemu aptekarzowi do głowy nie przyjdzie przyszywać nowe po kilku dniach lekarstwo zamiast starego. Ale w Łódzkiej Kasie Chorych aptekarzom, którym szło o zarobki polejantowe, zarządzenie to posłużyło za pretekst do akcji przeciwko instytucji społecznej w tak ciężkiej chwili, jak czas grasowania epidemii.

Falszywymi komunikatami, mówiącymi o lekarstwach „na zapas” wprowadzono w błąd opinię publiczną i prasę, która dała łatwo posłuch bałamutnym zapewnieniom farmaceutów.

Co więcej, w walce z Kasą, posunięto się tak dalece, że w prasie padło oskarżenie o „trucie” chorych, nie zastanawiając się, jak wielką szkodę wyrządza się społeczeństwu przez świadome podkopywanie w szerokiej sferze robotniczej zaufania do instytucji Kas Chorych.

Spotęgowano Łódzkie, najbardziej zainteresowane w całości stanęło po-

PRZEGLĄD PRASY

Konstytucja.—Echo wyroku lwowskiego.

„Czas” krakowski ogłosił dwa artykuły prof. Jaworskiego, zawierające szkie reformy konstytucyjnej. Projektodawca dąży do powiększenia władzy prezydenta, równouprawnienia senatu z sejmem, utrzymania powszechnego prawa wyborczego do sejmu, z porzuceniem wszakże proporcjonalności. Oprócz tego prof. Jaworski kładzie silny nacisk na utworzenie Najwyższej Izby Gospodarczej, złożonej z przedstawicieli związków zawodowych, a mającej tylko głos doradczy wobec parlamentu. Prof. Jaworski domaga się przymusowych związków zawodowych obok wolnych, dopatrując się w tych ostatnich — organizacji, walczących z państwem, co jest zupełnie błędne, jeśli idzie o związki robotnicze. Nie możemy tu wdawać się w ocenę projektu prof. Jaworskiego, należy atoli zgodzić się z „Naprzodem”, który twierdzi, że to, co prof. Jaworski uważa jako rzecz pierwszorzędną wagi, mianowicie owo „upaństwowienie” związków zaw., napewno odegra najmniej rolę w walce o zmiany konstytucyjne.

Potwierdza to choćby manjacki upór, z jakim p. Mackiewicz domaga się w „Słowie” okrojowania konstytucji. Ten Waldemar polski żyje i oddycha tylko zamachem stanu. „To, że o zamachu mówi się głośno, dowodzi tylko, jak dojrzała i jak nowoczesna jest zmiana konstytucji” — pisze p. Mackiewicz. O, nie! Dowodzi to tylko, że Mackiewicz i S-ka nie dorosli jeszcze do konstytucyjnych form życia. Czują się oni instynktownie bliższymi dyktatury bolszewickiej, niż demokracji polskiej.

Tow. pos. Diamand w wywiadzie z Warsz. Inf. Pras. powiedział m. in. o zmianach konstytucji:

„Prasa rządowa ciągle jeszcze usiłuje propagować złudzenie, jakoby można pogodzić wywiad Marszałka z demokratyczną organizacją Polski. Wedle mnie albo parlamentarna demokracja w Polsce runie, albo Marszałek cofnie się z zajętego w wywiadzie stanowiska.

Stronnictwo socjalistyczne, a zatem i ja, stojmy na stanowisku, że decyzja w sprawach publicznych w Polsce spoczywać musi w rękach narodu, w znanej dotychczas jedynej formie, t. j. przez wybrane przez naród ciało parlamentarne.

„Jeżeli instytucja sejmu jest taką, jak ja w jego istocie ujął Marszałek, to zachodzi między nami taka sprzeczność, że trudno sobie przedstawić jakąś zmianę w Konstytucji, która by doprowadziła do uzgodnienia naszych stanowisk”.

Bratni „Dzienniki Lwowski” omawia wyrok na 6 Ukraińców w sądzie dorocznym, przemilczany przez całą prasę burżuazyjną. Organ P. P. S. podziela wywody „Robotnika” na temat stosunków polsko-ukraińskich i słusznie domaga się amnestii dla nieszczęśliwych ofiar organizacji terrorystycznej.

W końcu dodać należy, że ubezpieczeniu z powodu strajku nie nie ucierpieć.

Zarząd Kasy Chorych po wybuchu strajku niezwłocznie porozumiał się z prywatnymi aptekami i wydawaniem lekarstw chorym najmniejszej nie uległo zwłoce. Żadnych skarg na opóźnienia z powodu strajku Kasa od ubezpieczonych nie otrzymała.

Takie było tło zatargu w świetle najobiektywniejszej prawdy.

B.

JAKEM UŻYŁ W LUNA PARKU

Polski Komitet Olimpijski zaprosił na piątek wieczór przedstawicieli prasy do Luna - Parku w parku Sobeńskiego, by przed wyjazdem do Łodzi raz jeszcze pochwalić się atrakcjami, które (za takie pieniądze) raczy publiczność.

Poszedłem i ja z ramienia „Robotnika”.

Wchodzimy kupą...

Gwaro, rojno i wesoło... Wita nas uśmiechnięty kierownik nowoczesnych igrzysk. Odrzuć widać, że mu się dobrze dzieje: bary niezmieści piec chlebowy, jagody rumiane, oczęta pogodne. Chwycił nas wszystkich za serca — chwycił bez pardonu. (O jakże zawodna jest powierzchowność ludzka! Ileż okrucieństwa kryje się za twarzą dobroduszną!)

Na razie jednak p. dyrektor nie odślania swego prawdziwego oblicza, lecz bardzo uprzejmie prosi nas, byśmy szli za nim.

Poszliśmy, ludzie lekkomyślni! Przyprowadził nas do jakiejś budowli cudacznej. Rusztowanie jakoweś piekielne... podobocznol Skrety i zakrety, drewniane góry i przepaści! A po tych,

sztucznych urwiskach śmigają pędem zawrotnym sanki, napełnione amatorami silnych wrażeń. Przeraził krzyk niewiast, głuche rżenie mężczyzn dobitnie świadczą o rozkoszach, jakich zażywają.

— No nie myślę sobie — nie głupim. Za żadne skarby nie wpakuję się do tych sanki przeklętych.

A wtem ktoś mię w łokieć trąca.

Spojrzą — przedstawiciel „Rzeczypospolitej”.

— No, cóż kolego? — pyta jadowicie. — Trochę niby straszno, he?

Wzburzyła się we mnie dobra krew pepesowska. — chwytam szydercę za rękę.

— Jedziemy, ale razem!... W pierwszych sankach!...

Widziałem, że i w jego oczach zamigotały groźne błyski. Zawsze co honor Redakcji — to honor. Nie sprzedają się go łatwo!

— Jedziemy — odparł wyniośle.

Marsz, marsz, ramię w ramię, posuwistym krokiem zmierzamy do sanki. Niby kładąc głowę na szafot opadliśmy ciężko na siedzenia (oczywista — sanki). Teraz — hajda!

Wrrrrrr! Poniosło nas coś w górę, strąciło w dół, w bok rzuciło, miota, szarpie,

trzewia wytrząsa... Siódme poty na mnie biją, dech zapiera, serce nie wiem już gdzie — w brzuchu czy w gardle?! A tu coraz gorzej i gorzej! Do diabła z taką zabawą!

Zerknę zukosa na towarzysza meczarni.

— Kumie — rzeknę dziwnie niskim głosem — czy tu nie można gdzie wysiąść po drodze?

Zwróci ku mnie zbieła twarz, po której pot ciurkiem leci.

— Chyba do Abrahama na piwo — odrzekł rwącym się głosem.

Niemna co. Ginać do ginać mężnie. Zamknąłem oczy — i niech tam robią ze mną, co się komu podoba. Ja — n'e jęknę!

Aż tu raptem czuję — sanki zwalnają. Jeszcze chwila i stanęły jak wryte. Wyłazimy wszyscy; oczy mamy, rzekłbyś, uciekinierzy z tamtego świata, wargi kredowe...

A nasz miły przewodnik, uwodzący dusz niewinnych, kat i sadysta, stoi i tylko rączki zaciera.

— Prawda, że to bardzo przyjemna rozrywka? — pyta miłodowym głosem.

— Niewątpliwie, bardzo przyjemna! — odpowiadamy chórem.

— Kiedy tak, to proszę za mną. Idziemy.

Boże litościwy! Znow sanki! Karuzela. „Górska” karuzela, bogdajby światła dziennego nigdy nie ujrzała!

Siadamy. Dyrektor daje znak, maszyna rusza...

Gładko, równo, leciusięńko mkną sanki. Muzyka gra... Łagodny choć szybki pęd zgóry na dół i odwrotnie kołysze gdyby cicha fala morską... Błogo... Człowiek sam sobie wydaje się niemożliwym na rękach piastunki... Muzyka gra... Poturbowane srodze jelita układają się na miejsca przyrodzone. Muzyka gra... „Piły barko moja”...

Stajemy.

Patrzę na dyrektora zgola innem okiem. Poczciewicz! Serdeczny chłop, choć do rany przyłóż. Takich nam więcej!

A on to widzi i jakoś mruga powieką.

— Teraz pokaże państwu największe atrakcje. Cały komplet w jednym gmachu.

Cały komplet? Doskonale! Ułni już i spokojni, udaliśmy się za naszym gospodarzem.

Poszedłem znow na pierwszy ogień...

Hej, co się ze mną działo! Co działo, towarzysze drodzy!...

Biegałem na czworakach jak małpa, ślizgałem się na własnym grzbiecie, chodząc po podłodze, która z pod stóp uciekała, nakrywałem się nogami, objąłem boki, kołysałem się i t. d. i t. d.

Huczał nademną śmiech setek widzów, którzy na niedolę moją patrzyli. Co więcej, ze mnie samego buchał śmiech niesamowity, rykowi wyćców amerykańskich podobny.

Gdy wyszedł z tego przybytku rozkoszy, poczułem, że nie stąkam po ziemi, jeno podeszwami leciutko ja muskam — połowę tuszy straciłem w ciągu kilku minut, a i głowa była lekka, bez jednej myśli dorzeczej. Nie pamiętam też, com później widział, jakie dziwne oglądał (było ich jeszcze sporo).

Największy wszelako dziw, to fakt, że po tych zabawkach wogóle żyję. Nie! Największy dziw to to, iż po wizycie w Luna-Parku ni z tego ni z owego... odmłodniałem. Jakby mi kto garsteczką malutką latek parę zgarnął z karku.

Śmiech to jednak tegi lekarz, od razu człowieka stawia na nogi.

Zaś w Luna - Parku uśmieć się można do rozpuku — z siebie i z bliźnich.

K. S.

TELEGRAMY

NOWY GABINET W JUGOSŁAWII

Białogrod, 28.7. (PAT). Wczoraj około godz. 17-ej przywódca słoweńskiego stronnictwa ludowego Koroszec zdołał ostatecznie utworzyć nowy gabinet, koalicyjny, do którego wchodzi przedstawicielstwo ugrupowań dawnej większości, czyli radykałowie, demokraci oraz ludowcy słoweńscy i muzułmanie. Lista nowego gabinetu przedstawia się jak następuje: prezydent Rady Ministrów i Sprawy Wewnętrzne — Koroszec, Sprawy Zagraniczne — Marinkowicz, Wojna — gen. Hadzic, Finanse — Mikołaj Suboticz, Komunikacja — Andrzej Stalcz, Sprawiedliwość — Wuicz, Oświata — Groj, Handel i Przemysł — Spaho, Roboty Publiczne — Andzelinowicz, Zdrowie Publiczne — Michajłowicz, Rolnictwo — Andricz, Lasy i Kopalnie — Petera Markowicz, Wyznania Religijne — Cwietkowicz, Reforma Rolna — Popo-

wicz, Opieka Społeczna — Baricz, Pocztą i Telegraf — Kužundžic.

Nowi ministrowie złożyli przysięgę o godz. 18-ej.

Skład nowego gabinetu świadczy, że po tragedji w parlamencie białogrodzkim, nie nastąpiły żadne zmiany kierunku politycznego rządów w państwie. Na miejsce jednych osób przyszły inne (z wyjątkiem min. spr. zagr.), ale ta sama większość, za której rządów doszło do strasznej tragedji — pozostała. Nie uwzględniono żądania wodza chorwackiego Radzicza, by parlament rozwiązał i rozpisano nowe wybory. Jedynie na czele nowego rządu zamiast radykała serbskiego stanął przedstawiciel słoweńców. Czy ta zmiana, raczej zewnętrzna, niż istotna, zdoła uspokoić wzburzenie wśród chorwatów, jest rzeczą b. wątpliwą. Red.

GROZI ZERWANIE STOSUNKÓW MIĘDZY ZAGRZEBIEM A BELGRADEM

Zagrzeb, 28.7. (AW). Pisma donoszą, że chorwacka koalicja chłopsko-demokratyczna zamierza zerwać formalnie stosunki z Belgradem. Wszyscy posłowie wracają do Zagrzebia, gdzie odbędzie się konferencja w sprawie ustalenia

taktyki wobec dr. Koroszcza. Powstał projekt, aby w tym samym dniu w którym zbierze się Skupczyna, zebrał się posłowie w sali dawnego sejmiku chorwackiego. Miałoby to być rodzaj kadubowego parlamentu.

PRZEDŁUŻENIE WŁOSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIEGO TRAKTATU PRZYJAŹNI

Zagrzeb, 28.7. (PAT). Dziś upłynął termin przedłużenia, względnie wypowiedzenia traktatu przyjaźni włosko-jugosłowiańskiego. „Nowosti” donoszą, że gabinety w Rzymie i w Białogrodzie zgo-

dziły się, że względu na trudności polityczne Jugosławii, aby traktat milcząco został przedłużony. Obydwa rządy oczekiwają będą odpowiedniej chwili, celem definitywnego uregulowania sprawy.

KRAWE ZAJSCIE NA GRANICY BUŁGARSKO-GRECKIEJ

Sofja, 28.7. (PAT). Wczoraj o godz. 20-ej sierżant posterunku granicznego bułgarskiego nr. 5, położonego na południe od miejscowości Nowocop, został zabity przez żołnierzy greckich z posterunku greckiego Nr. 13654. Żołnierz, który padł ofiarą zabójstwa, wyszedł na obchód nocny dwóch sąsiednich posterun-

ków. Bułgarskim władzom granicznym wydane zostały zarządzenia postępowania w duchu zaleceń, odnoszących się do incydentu na granicy w r. 1925. Zarządzenia te opracowane były wówczas przez dwóch oficerów państw neutralnych i zostały w swoim czasie ratyfikowane przez zainteresowane Rządy.

SENSACYJNA AFERA FAŁSZERSKA W NIEMCZECH

Berlin, 28.7. (PAT). Jak donosi „Acht Uhr Abendblatt”, afera oszukańcza z papierami niemieckiej pożyczki wojennej urasta do niebywałej dotąd panamy finansowej. Aresztowanie von Waldowa, sekretarza Hugona Stinnesa, naprowadziło na ślad licznych jego współpracowników i naśladowców poza granicami Niemiec. O rozmiarach fałszerstwa świadczy fakt,

że, według dotychczasowych wyników śledztwa, zgłoszonych zostało do waloryzacji papierów pożyczkowych wartości około 42 miliardów marek, podczas gdy władze skarbowe obliczyły, że efektywna wartość papierów, znajdujących się istotnie w pierwotnym posiadaniu, wraz z sumą waloryzacyjną nie przekracza 20 miliardów marek.

PROJEKT USTAWY O OCHRONIE PRACY W NIEMCZECH

Berlin, 28.7. (PAT). Komisja społeczno-polityczna rady gospodarczej Rzeszy opracowała projekt ustawy o ochronie pracy, który m. in. zawiera bezwzględny zakaz przyjmowania do pracy zarobko-

wej dzieci poniżej lat 14; zatrudnianie młodocianych od lat 14 do 18 dozwolone ma być tylko pod pewnymi, ściśle określonymi warunkami.

POROZUMIENIE W SPRAWIE PŁAC W KOLEJNICTWIE ANGIELSKIM

Londyn, 28.7. (PAT). Wbrew oczekiwaniom doszło do porozumienia pomiędzy przedstawicielami 4 towarzystw kolejowych a 3 związkami zawodowymi kolejarzy, których przedstawiciele brali udział we wspólnych obradach w sprawach, dotyczących ustalenia nowych norm płacy i warunków pracy. Obawia-

no się, iż sprawa zostanie przekazana komisji pojednawczej, tem bardziej, że przedstawiciele związków maszynistów wycofali się z konferencji. Wczoraj zgłosili jednak ponownie swój akces w obradach i umożliwili dojście do porozumienia.

CIEŻKO CHORY MARIANO POZOSTAŁ W NARWIK

Oslo, 28.7. (AW). Członkowie ekspedycji gen. Nobile, którzy wyjechali na okręcie „Citta di Milano” pozostawili członka ekspedycji Mariano w Narwiku.

ARESZTOWANIA W SOWIETACH

Moskwa, 28.7. (AW). W Briańsku, w związku z wzrastającą agitacją antyrządową aresztowano około 20 robotników.

Krażą pogłoski, iż nastąpią dalsze represje.

SPISEK NA ŻYCIE PREZYDENTA KUBY

Londyn, 28 lipca. (AW.). Z Hawany donoszą, iż policja wykryła spisek na życie prezydenta republiki Kuby. W

Santiago aresztowany został wyższy urzędnik Gonzalos, podejrzany o udział w spisku.

UNA PARK ZOOLOGICZNYM, — PRATER WARSZAWSKI

W Parku Praskim, czynny do 12 w nocy

1-sza NIEDZIELA dodatkowych atrakcji. Nowość olbrzymi FAJERWERK (sztuczne ognie), PELE-MELE, INDJANIE i COWBOYE, KONCERT i wszystkie inne Sensacje. Kawiarnia — Restauracja na miejscu.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

UPAŁY W HISPANII

Na terytorium całej niemal Hiszpanji panują niesłychane upały. Największa fala upałów nawiedziła Andaluzję i Kastylię. Upały odbiły się na urodzajach zwłaszcza wobec suszy, która trwa tutaj przez czas dłuższy. W niektórych okolicach południowej Hiszpanji temperatura dochodziła do 60 st. C.

Upały w Pirenejach doszły do nienotowanych tam od przeszło 20 lat rozmiarach. W miejscowości kuracyjnej Pau zanotowano temperaturę 42° w cieniu. W Tarbes temperatura osiągnęła 52° C.

POŻAR ZBOŻA NA PNII.

W stanie Waszyngton (St. Zjedn.), zapaliło się zboże na pniu, dzięki panującej od dłuższego czasu suszy. Pożar rozszerzył się szybko, obejmując obszar przeszło 1.000 km. kw. Próby zlokalizowania pożaru dotąd nie dały rezultatu. Ogień trawi coraz nowe tereny.

DOBRANE TOWARZYSTWO.

Wczoraj wieczorem w Essen (Niemcy) doszło do gwałtownego starcia pomiędzy hitlerowcami a bojówką komunistyczną. Wywiązała się strzelanina, w czasie której cztery osoby zostały rane. Rannych odwieziono do szpitala.

ZNISZCZONE MAGAZYNY ZBOŻOWE.

„Le Matin” donosi z Londynu, iż pożar zniszczył magazyny zbożowe w Bormandsey. Straty są znaczne.

WULKAN NA FILIPINACH, PRZEMÓWIL.

Wulkan Mayon wznowił wczoraj rano swą działalność, wyrzucając lawę na wysokość kilkuset stóp. W związku z tem odczuło w całej okolicy gwałtowne wstrząśnienia. Obecny wybuch wulkanu ma być w skutkach swych najdotkliwszy od r. 1900. W odległości około 500 stóp pod dawnym kraterem otworzył się nowy, który wyrzucił lawę w kierunku stacji kolejowej Libomg. Mieszkańcy miasta uciekli w popłochu.

UCIECZKA WIEŹNIÓW SAMOCHODEM.

W Teksas (Stany Zjednoczone), siedmiu więźniów, będących na robotach na fermie państwowej, zdołało zaopatrzyć się w broń palną i w dniu wczorajszym, rzuciło się do ucieczki. Po krótkotrwałej walce, w czasie której zabity został jeden z dozorców, więźniowie dopadli do samochodu i szybko odjechali. W pogon za nimi pucili się drugi samochodem oficerowie policji. Przy wymianie strzałów po dwie osoby z każdej strony odniosły rany. Obecnie więźniowie są już otoczeni i zapewne nie zdołają się wymknąć.

LUDOWE UBEZPIECZENIA NA ŻYCIE

Jeżeli nie ubezpieczyłeś się jeszcze na życie w Poczłowej Kasie Oszczędności trzeba byś to uczynił natychmiast.

Pamiętaj, że im wcześniej się ubezpieczysz, tem lepiej dla ciebie i Twej rodziny. Pamiętaj że uczestniczysz w zyskach P. K. O. z ubezpieczeń płynących.

Pamiętaj, że ubezpieczenia P. K. O. mają wielkie zalety są bowiem ludowe, tanie i bez badania lekarskiego. Składki umiarkowane są niskie poczynają się od 3 złotych.

Ubezpieczenia P. K. O. są szczególnie korzystne dla ludzi pracy. Zwróć się do centrali P. K. O. w Warszawie lub do urzędów pocztowych a udzielone ci zostaną wyczerpujące informacje

REFORMACKIE pigułki z marką **Zakonnik** znane od 1602 roku.

Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpienia wzdęcia, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierdzają choroby, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstruacji są najlepszym środkiem przeczyszczającym. Użyjcie 1 do 2 pigulek na noc.

Cena pud. Zł. 1.35 w aptekach

Karczewski Tuszyński, Warszawa, Trębacka 4.

Ządać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM”

BEZPŁATNE KONCERTY PUBLICZNE WYDZIAŁU IX OŚWIATY I KULTURY MAGISTRATU M. ST. WARSZAWY.

Ogród Saski: Niedziela, dn. 29 b. m. o godz. 12 w poł. — Koncert orkiestry Dyrekcji Tramwajów miejskich pod dyr. Leona Cymermana.

Park Skaryszewski: Niedziela, dn. 29 bm. o godz. 16-ej — Koncert Orkiestry Reprezentacyjnej Pol Państwowej pod dyr. Al. Sielskiego.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Stołpce

Z ŻYCIA MIEJSCOWYCH KOLEJARZY.— KACYKI DYREKCYJNE HULAJĄ.

Z maleńkiej stacji pogranicznej Stołpce stopniowo przeistaczają się w wielką stację. Już obecnie koncentruje się tam stale wzrastający ruch między Rosją Sowiecką a Polską. Dlatego też ciężka i odpowiedzialna jest praca miejscowych kolejarzy, tembardziej że brak mieszkań daje się dotkliwie we znaki pracownikom, którzy będąc przetrzaskowani z poszczególnych, nawet dość odległych miejscowości, zostali rozmieszczeni w wagonach. Wprawdzie Dyrekcja wybudowała 36 mieszkań dla pracowników z wagonów, jest to jednak ilość znikomą w porównaniu z liczbą pracowników, zatrudnionych w Stołpcach. Jeżeli jeszcze weźmiemy pod uwagę warunki hygieniczne w tych barakach — wagonach, gdzie brak elementarnych wygod, otrzymamy obraz niedzy, w jakiej żyją kolejarze na krańcach Rzeczypospolitej.

Wielu jest kolejarzy dla których barak stanowi luksus, gdyż i tego otrzymać nie mogą. Na tem miejscu wspomniemy o warunkach sanitarnych i dbałości przez Dyrekcję o zdrowie pracowników i ich rodzin.

Ambulansu kolejowego w Stołpcach nie ma i tylko z Baranowicz dojeżdża 2—3 razy tygodniowo — felcer kolejowy, który nie ma miejsca do oględzin chorych, a bywały wypadki, że chorych opatrywał pod gołym niebem. Pracownik kolejowy, który chcąc zasięgnąć porady lekarza, musi jechać do Baranowicz.

Naczelnikiem parowozowni w Stołpcach jest p. Wojtkowski niezbyt dawny pomocnik maszynisty który jak fama głosi, dzięki „plecom”, „wybił” się na stanowisko administracyjne. P. Wojtkowski znany jest ze swoich wprost niedopuszczalnych wystąpień wobec kolejarzy.

W dn. 12 lipca zgłosiło się do składu opałowego dwóch ludzi: Borys Mucha i Leon Mucha z przepustką na imię Feliksa Pożniaka podpisaną przez p. Wojtkowskiego, po odbiór 400 kg. węgla. Stróż Ignacy Wernikowski pilnujący składu opałowego, stwierdziwszy prawidłowość przepustki, wydał węgiel.

W tym momencie przybiegł Naczelnik parowozowni p. Wojtkowski i schwyciłszy za ręk Wernikowskiego przepustkę, począł go bić pięścią po twarzy, kopać nogami i wymyślać zarówno Wernikowskiemu, jak i przyglądającym się tej scenie — Muchom od złodziej, bandytów, poczem wezwał policjanta dla stwierdzenia rzekomej kradzieży węgla, oraz spisania protokołu.

Przybyły policjant stwierdził, że żadnej kradzieży nie było, a węgiel został wydany prawidłowo, na mocy przepustki, podpisaną przez samego Wojtkowskiego.

Sprawy tej nie spuścimy z oka, tembardziej, że jak nas dochodzą słuchy p. Wojtkowski groził Wernikowskiemu, przez swoich zauszników, wydaleniem z kolei, w razie poruszenia tej sprawy na forum Dyrekcji.

A teraz dalsze kwiatki z działalności p. Wojtkowskiego. Malarz parowozowni Stołpce, Ludwik Teger, został zwolniony o pracy jako chory orzeczeniem lekarza w Baranowiczach. P. Wojtkowski uważając się za lepszego znawcę chorób, polecił nie wypłacić Tegerowi poborów za dzień 2.6 r. b. na który to dzień Teger został zwolniony przez lekarza, a gdy pracownik zwrócił się do niego o wyjaśnienie, to zamiast wyjaśnienia, został zwinymiany, że symulował chorobę i że zwolnienie od pracy uzyskał fikcyjnie.

W myśl instrukcji kolejowych, osoby nie posiadające prawa kierowania parowozem, pod surową odpowiedzialnością nie mogą ruszać parowozu z miejsca. Pod rządami p. Wojtkowskiego, palacz jeździ parowozem po torach na tarczę i t. p. Pytamy, kto będzie odpowiedzialny, jeżeli się zdarzy wypadek?

Wypadków skandalicznego postępowania Wojtkowskiego moglibyśmy przytoczyć bardzo wiele, jednak tych kilka faktów powinno wystarczyć, by Dyrekcja zainteresowała się temi sprawami i ukróciła samowole tego Kacyka kresowego.

Również użycie coli pracownikom, przez uregulowanie sprawy mieszkaniowej, warunków sanitarnych, oraz pomocy lekarzkiej należy do pierwszych posunięć, jakie Dyrekcja powinna poczynić.

Kraków

ZAKONCZENIE STRAJKU MONTERÓW I BLACHARZY W KRAKOWIE.

Walka monterów i blacharzy, trwająca 5 tygodni, została wreszcie zwycięsko zakończona. Dnia 2 b. m., z inicjatywy inspektoratu pracy, odbyła się konferencja delegatów obu stron, na której, dzięki nadzwyczajnemu poparciu p. inspektora Lipczyńskiego, doprowadzono do zawarcia umowy, regulującej płace.

Zawarcie tej umowy jest prawdziwym zwycięstwem robotników, którzy nie szczędzili trudów i wysiłków po to, by wreszcie raz zaprowadzić ład w kwestji płac.

WIELKIE WŁAMANIE DO PRACOWNI MALARSKIEJ PROF. WODZINOWSKIEGO.

Do pracowni prof. Wodzinowskiego przy ulicy Długiej Nr. 10, włamali się prawdopodobnie przed kilku dniami nieznanymi sprawcy. Złodzieje spłądowali pracownię malarską i skradli 5 obrazów olejnych nieustalonej narażenie wartości, gdyż prof. Wodzinowski przebywał na letnisku. Jak zdołano narażenie stwierdzić na miejscu, między skradzionymi obrazami, znajduje się obraz w owalu, do którego pozowała „Piękna Zośka” Paluchowa, zamordowana przed rokiem przez męża. Drugi obraz przedstawia staruszką przy warsztacie tokarskim. Dotąd nie ustalono, co przedstawiały dalsze trzy obrazy. Wszystkie obrazy były bez ram. O włamaniu zawiadomiono prof. Wodzinowskiego. Śledztwo w toku.

Rzeszów

BACZNOŚĆ ROBOTNICZY DRZEWNII

Z powodu bojkotu należy omijać pracownię stolarską p. Gracza w Rzeszowie aż do odwołania.

P. Gracz nie przestrzega ustawy o czasie pracy i odmawia robotnikom prawa do urlopów.

Bydgoszcz

KATASTROFA SAMOLOTOWA. ZGON PIŁOTA.

W dniu 27 b. m. wydarzyła się w miejscowości Orzełek pow. Sempolno katastrofa samolotowa.

Samolot szkoły podoficerów-pilotów z Bydgoszczy, na którym leciał do Poznania pilot Michalski, stracił orientację kierunku i znalazł się na terenie wsi Orzełek, gdzie wylądował. Startując po chwili do odlotu w kierunku Poznania, samolot, wskutek uszkodzenia skrzydła, spadł ze znacznej wysokości, rozbitając się doszczętnie. Pilot Michalski wskutek odniesionych obrażeń wewnętrznych zmarł po 45 minutach.

Zakopane

POŻARY LASÓW.

Wczoraj wieczorem zaczęły płonąć lasy tatrzańskie w odległości 4 km. od Wodogrzmotów Mickiewicza. Spłonęło już kilka morgów lasów. Akcja ratownicza jest bardzo utrudniona z powodu niezwykle ciemnej nocy. W akcji bierze udział wojsko z gen. Przezdzieckim na czele, policja, straż leśna i pożarna oraz drużyny ochotnicze. Blizszych szczegółów narażenie brak.

Mysłowice

KRWAWA ZEMSTA.

(PAT.). Marja Michlerowa z Mysłowic wystrzeliła onegdaj na ulicy Kremera trzykrotnie z rewolweru do Wilmelma Śmigi, raniąc go w prawą nogę. Jedną z kul trafiła w nogę przechodzącą ulicą Klarę Budzikowską. Motywem czynu była zemsta osobista.

Jadłodajnia Robotniczej Organizacji Samopomocy, Al. Jerozolimskie Nr. 6, m. 3, I p. otworzyła DZIAŁ JARSK. Potrawy sporządzane są według najnowszych wymagań, na świeżem maśle i z najlepszych produktów. Obiady wydawane są w godz. od 12.30 do 6-ej popoł.

WARSZAWA ROBOTNICZA

ŁAMANIE USTAW W PIEKARNIACH CUKIERNICZYCH

Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Spożywczego stwierdził, że w wielu większych piekarniach cukierniczych w Warszawie panują anormalne stosunki.

Robotnicy, wbrew obowiązującym przepisom, zmuszeni są do pracowania od 13 do 14 a nawet i więcej godzin na dobę. Za pracę pojątrantową wypłacane są mizerne dodatki od 3 najwyżej do 5 zł. Robotnicy zarabiają tygodniowo od

20 do 25 zł. tygodniowo. Urlopy, przeznaczone są wstrzymywane, gdy zaś robotnicy dopominają się o należne im prawa, wtedy, pod groźbą wypowiedzenia, zmuszeni są do zrezygnowania z urlopów.

Wobec tej sytuacji, Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Spożywczego podejmuje akcję, zmierzającą do unowomowienia tych stosunków.

FACHOWOŚĆ I HIGIENA — TO DEWIZA FIRMY „M. DĘBOWSKI”.

Prawdziwe smaki i smakosze i znawców wędlin z wielkim uznaniem wyrażają się o wyrobach znanej i popularnej wytwórni wędlin M. Dębowski, które też cieszą się zasłużonym powodzeniem wśród spożyw-
ców

Pracownia firmy, prowadzona i urządzona stosownie do ostatnich wymagań higieny, znajduje się przy ul. Ogrodowej Nr. 47. Należy ona do największych i do najstaranniej prowadzonych w naszym mieście. Właściciel firmy, p. M. Dębowski, znany fa-

chowiec, stosuje niezłomnie wszystkie ulepszenia, które w czemkolwiekbyd przy- czynić się mogą do podniesienia jakości wyrobów. Nie można się też dziwić, że są one nieporównane w smaku i poszukiwane przez wszystkich tych, co ich zalety ocenić umiają.

Pragnąc zaspokoić liczną klientelę, firma posiada w śródmieściu trzy sklepy, a mianowicie: przy ul. Marszałkowskiej nr. 83, przy ul. Marszałkowskiej nr. 94 oraz przy Krakowskim Przedmieściu nr. 39.

Przy otyłości pobudza naturalna woda gorzka „Franciszka Józefa” przemianę materii w organizmie i wpływa na wysmukłość kształtów. Leczni profesorowie zalecają picie wody „Franciszka Józefa” i przy otyłości serca, uważając ją jako cenny środek stosując rano, w obiad i wieczór po ½ szklanki.

8918

KRONIKA

STAN POGODY.

Wczoraj w Warszawie ciśnienie 742,7 na poziomie 120 m. temperatura 27,1° C., wilgotność 52%, stan nieba chmurny. Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: W Polsce północnej i wschodniej zachmurzenie większe, poza tym dość pogodnie. W całym kraju skłonność do burz i przelotnych deszczów, głównie na wybrzeżu, w Wielkopolsce i na Polesiu. Dość ciepło. Umiarkowane wiatry południowo - zachodnie.

Zapisy na kurs przygotowawczy do egzaminów konkursowych na Politechnikę Warsz. będą przyjmowane w ciągu 1—14 sierpnia 1928 r. codziennie w godzinach między 15—17, Koszykowa 80. Kurs urządzony jest przez Bractwo Pomoc Politechniki i ma na celu ułatwienie kandydatom zdawanie egzaminów. Opłata za cały kurs płatna przy zapisie wynosi 50 zł. Kurs odbywać się będzie od 16 sierpnia do 12-go września w godzinach popoł. (100 godzin wykładów). W wykładach będzie położony główny nacisk na technikę rozwiązywania zadań, a nie na wiadomości teoretyczne. Wykładać będą asystenci Politechniki, inżynierowie i dyplomanci. Uczestnicy kursu w czasie wykładów będą mogli zamieszkiwać w Domach Akademickich i stołować się w kuchni studenckiej.

Komunikacja z Hel. Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że wskutek zwiększonego wyjazdu podróżnych na Hel i niemożności przewiezienia ich poc. Nr. 611, odchodzącym z Warszawy Gł. o godz. 20-ej, poczynając od poniedziałku 30 lipca do 1 sierpnia włącznie, odchodzić będzie z Warszawy Gł. Osob. o godz. 18 m. 05 dodatkowy poc. osobowy Nr. 613 z przyjazdem do Helu o godz. 8.32.

Poszukiwanie spadkobierców. Ministerium Spraw Zagranicznych podaje do wiadomości, że w maju r. 1927 zmarł w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej obywatel polski Bolesław Wojnicz, pozostawiając spadek, wynoszący około 1.400 dolarów. Do spadku po zmarłym uprawnieni są rodzice, o ile nie był żonaty. Zmarły urodził się we wsi Zaryczki, przy tejże Maszewie gminy Zaścianki, pow. Stuck. Według informacji, otrzymanych przez konsulat generalny R. P. w Meksyku, ojciec zmarłego Wincenty Wojnicz wyjechał do Polski. Ministerium Spraw Zagranicznych prosi osoby zainteresowane, lub mogące udzielić koniecznych informacji o komunikowaniu ich wydziałowi prawnemu - konsularnemu M. S. Z., powołując się na nr. K. II. a. 5002/28.

ZE SPORTU

KALENDARZYK DZISIEJSZYCH ZAWODÓW.

W niedzielę odbędą się następujące zawody:

Boisko Legii godz. 17.30 mecz o mistrz. Legii Legia — Śląsk. Skład Legii: Adamowicz, Badoński, Ziemiński, Nowakowski, Przedziecki, Amrowski, Wypięwski, Szeller, Nawrot, Ciszewski, Cichocki. Sędzia p. Zwierz. O godz. 15.30 — Legia II — A. Z. S. (mistrzostwo kl. A) o godz. 13.30 Legia II — AZS. II.

Boisko Agrykola godz. 17.30 Varsovia — Skra (mistrzostwo klasy A), godz. 15.30 Varsovia II — Skra II.

Boisko AZS. godz. 17 Hakoah — Żyrardowianka (mistrz. kl. B), godz. 15 Hakoah II — Żyrardowianka II.

Przystań Strzelca godz. 10 podniesienie bandery.

Inne mecze ligowe: We Lwowie Hasmona — Wisła (sędzia p. Rosenfeld), w Katowicach Ruch — Pogoń (sędzia p. Brzeziński), w Toruniu TKS. — I FS. (sędzia p. Bira), w Łodzi Turysta — Czarni (sędzia p. Arczyński), w Poznaniu Warta — ŁKS. (sędzia p. Lustgarten).

Pływackie mistrzostwa Armii odbędą się w Krakowie.

Warszawianka gra w sobotę i niedzielę w Wilnie.

Gwiazda gra w sobotę i w niedzielę w Włocławku.

W Ciechocinku turniej tenisowy o mistrzostwo Ciechocinka

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelnicy Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6 — 4, wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczne - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 6 — 8 wiecz. Czytelnia posiada również pisma polskie z Ameryki i innych krajów.

Wiem już teraz czemuś mi oślniła
Kiedym ujrzał ciebie wśród zieleni
Wiem już teraz... Wtedy moja miła
Tyś nosiła suknię „EUGENJA”

Magazyn i wytwórnia konfekcji damskiej

„EUGENJA”

Warszawa, Elektoralna 11, tel. 404-91.

Wielki wybór.

Przystępne ceny.

Dogodne warunki.

SAMOBÓJSTWO

20-letni Jan Wiktor Lehr, murarz (Piotra Skargi 44), który otrul się sublimatem w mieszkaniu własnym, po przewiezieniu do

szpitala Przemienienia Pańskiego — życie zakończył.

BABKA Z WNUKIEM POD SAMOCHODEM

Przy zbiegu ul. Natolińskiej i Koszykowej, pod cofającą się tyłem samochód Nr. 20992 (238) dostali się: 70-letnia Ludwika Kajaniukowa oraz wnuczek jej 4-letni Marjan Parzyniuk. Lekarz Pogotowia stwier-

dził u staruszki ogólny wstrząs, zaś u chłopca potłuczenie klatki piersiowej, oraz złamanie ręki i nogi. Po nałożeniu opatrunków, uszkodzonych przewieziono do domu.

NAGŁY ZGON

Przy zbiegu ul. Marszałkowskiej i 5-to Krzyskiej zastął nagle i upadł na chodnik mężczyzna niewiadomego nazwiska około lat 30-u. Nieznajomego przeprowadzono do bramy Nr. 44, przy ul. 5-to Krzyskiej.

Tam wkrótce przybył lekarz Pogotowia, który mimo usilnych zabiegów, nie mógł chorego doprowadzić do przytomności. W godzinę po przywiezieniu do szpitala Dzieciątka Jezus, nieznajomy życie zakończył.

SKOK DO WISŁY

Z lewego brzegu Wisły, powyżej mostu ks. Józefa Poniatowskiego, w celu samobójczym wskoczył do wody 38-letni Jan

Matysiak woźnica. Desperata wyratował posterunkowy komisariatu wodnego.

USYPIACZE GRASUJĄ W POCIĄGACH

Nocy ubiegłej w pociągu, zdążającym z Brześcia do Warszawy, nieznaną sprawcy uśpił handlowca Ryszarda Kóniga zamieszkałego w Monachjum. Przechorny Niemiec pienieży nie miał przy sobie, tylko książkę czekową, oraz nieznaczna sumę pienię-

dzy, w wysokości 80 zł. Ponieważ Kóniga wi skradziono i dokumenty osobiste, zmuszony on został do pozostania przez dłuższy czas w Warszawie, celem wyrobienia sobie odpowiednich dowodów osobistych.

PRZETARG.

Magistrat m. st. Warszawy ogłasza publiczny przetarg ofertowy na budowę miejskiej stacji higieny zapobiegawczej na Ochocie.

Projekt jest do przejrzania w Dziale Architektury Wydziału Technicznego (ul. Krakowskie Przedmieście Nr. 1 pokój Nr. 44) od godz. 10 do 12, gdzie udzielane są również bliższe informacje.

Projekt umowy przeglądać można od godz. 10 do 12 w Kontroli Technicznej (Krakowskie Przedmieście Nr. 1), gdzie ponadto nabywać można ślepe kosztorysy do przetargu w cenie po zł. 12 każdy.

Oferty należy składać w kopertach zapieczętowanych do dnia 6 sierpnia 1928 r. do godz. 12-ej w Kontroli Technicznej (Krakowskie Przedmieście Nr. 1). Do oferty dołączyć należy kwit w wpłacone w kasie miejskiej ul. Senatorska Nr. 14 — wadium w wysokości zł. 16.000.—

Magistrat zastrzega sobie na zasadzie instrukcji o dostawach dla Magistratu (Dz. Zarz. m. st. Warszawy Nr. 80-81 z 1925 r.) prawo powierzenia robót niezależnie od wyniku przetargu lub unieważnienia przetargu.

MAGISTRAT M. ST. WARSZAWY.

WYDZIAŁ POWIATOWY W OPATOWIE

ogłasza

KONKURS

na stanowiska

a) architekta powiatowego (etatowego) i b) urzędnika referendarskiego (kontrakt).

Uposażenie:

ad a) VII do VI gr. oraz 15% dodatku ko munalnego, ad b) — IX gr.

Warunki wymagane:

ad a):

1) Obywatelstwo polskie.
2) Nieprzekroczony 40 rok życia.
3) Ukończone wyższe wykształcenie architektoniczne.

4) Pożądana praktyka administracyjno-budowlana.
5) Świadectwo zdrowia.

Ad b):

1) Wykształcenie średnie.
2) Praktyka samorządowa i znajomość ustawodawstwa.

Podania z dołączeniem życiorysów oraz odpisów świadectw należy wnieść do Wydziału Powiatowego w Opatowie Kieleckim do 20 sierpnia r. b.

Oba stanowiska do objęcia zaraz.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

STAROSTA

(—) KAUCKI.

UMOWA

O PRACĘ

PRACOWNIKÓW

UMYSŁOWYCH

Objaśnienia opracował

Józef Zagrodzki

Radca Min. Pracy i Op. Społ.

Cena zł. 3.—

KSIEGARNIA ROBOTNICZA WARSZAWA — WARECKA 9.

SERY

fabryczny skład

LEOPOLD

ZIEBART

MYLNA 11a,

tel. 197-43

MEBLE

oraz OTOMANY

najtańsze źródła

Nowych, używanych, Ratami i gotówką

Leszno 33 — 10.

Ogłoszenia drobne

A.A.A.A. Kroju,

szycia, modelowania i bielizniarstwa, wyucza

szybko, gruntownie na dogodnych warunkach, mistrzyni Wiśniewska-Dobruka odznaczona najwyższymi

dyplomami — Warszawa, Niecała 12. Dla samouków podręcznik kroju.

STRYCHARZ wy-

kwalifikowany, posiadający dokumenty stwierdzające jego fachowość, potrzebny. Zgłoszenia listowne Kowel, ul. Brzeska Nr. 181. M. Bachower.

Robotnicy po-

pierajcie swoje

pismo

codzienne.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S. POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTU

Poniedziałek dnia 30 lipca.

Koło tramwajowy „Praga” o godz. 6 m. 30 w lokalu Brukowa 29, konferencja koła.

Koło pracowników budowlanych o godz. 7 w lokalu Bagatela 12-a zebranie koła.

We wtorek dnia 31 lipca.

Dzielnica Ochota o godz. 7 w lokalu Grójecka 59, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło Gazownia „Ludna” o godz. 6 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się zebranie koła.

Dzielnica Powązki o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Solec o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czernałkowska 32, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch kult.-oświatowy

Oddział Warszawski T. U. R. organizuje na rok szkolny 1928/29 kursy dla robotników.

1. Kurs przygotowawczy jednoroczny z programem:
a) język polski (czytanie i pisanie);
b) arytmetyka (cztery działania);
c) historia;
d) przyroda.

2. Kurs techniczny: geometria, rysunki techniczne. Wymagane przygotowanie w zakresie szkoły powszechnej.

Zapisy od 1 do 30 sierpnia bez egzaminów.

3. Kurs dokształcający (dwuletni). Język i literatura polska.

Matematyka.

Historia Polski i powszechna.

Geografia.

Nauki przyrodnicze.

Nauka o Polsce współczesnej.

O terminie egzaminów nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Zapisy od dnia 1 do 30 sierpnia w Sekretariacie T. U. R., Oddział Warsz. w godz. od 5 do 7 wiecz. (Al. Jerozolimskie 6 m. 4).

ZAWIADOMIENIE.

Oddział Warszawski Tow. Uniw. Robotn. i R. Sport. Komitetem Okręg. organizuje kurs pływania i ratownictwa w pływalni A. Z. S. w parku Skaryszewskim.

Zapisy przyjmują sekretariat Oddz. T. U. R. w godzinach od 5 do 7 popoł.

Wydział K. M. K. A. do Zachęty Sztuk Pięknych (wystawa W. Kossaka) dn. 29 b. m., niedziela. Zbiórka o godz. 3 i pół 50 pol. w poczekalni Zachęty. Bilety po 25 gr. na miejscu.

CZEKOLADA
MLECZNA
WEDLA
NIEPORÓWNA W SMAKU

PANSTWOWA SZKOŁA SUKIENNICZA W RAKSZAWE

Warunki przyjęcia do szkoły są: 1. Ukończony 15 rok życia 2. Ukończenie przynajmniej 7 klas szkoły powszechnej lub równorzędnych. O ile posiada wykształcenie niższe musi poddać się egzaminowi z rachunków i języka polskiego. 3. Należyty rozwój fizyczny.

Przy szkole urządzony jest internat dla uczniów zamieszkałych, dający uczniom za zwrotu kosztów własnych pomieszczenie, wraz z całonocnym utrzymaniem i opieką pedagogiczną i wychowawczą (ostatnio 50 zł.).

Uczniowie pragnący wstąpić do szkoły i znaleźć pomieszczenie w internacie szkolnym, winni wnieść w ciągu ferij wakacyjnych podanie do Dyrekcji szkoły zaopatrzone: 1) w metrykę chrztu 2) w ostatnie świadectwo szkolne, 3) w świadectwo zdrowia, 4) w deklarację pisemną rodziców lub opiekunów, iż ci będą regularnie opłacać miesięczną należność za utrzymanie synów w internacie szkolnym.

Rok szkolny zaczyna się 1-go września każdego roku. Nauka w szkole jest zasadniczo bezpłatna i trwa 3 lata. Uczniowie wnoszą tylko półroczną opłatę za zużycie materiałów i narzędzi, w kwocie 30 zł. i datków na pomoce naukowe: 15 zł. półrocznie. Wpisowe 5 zł. Dzieci funkcjonariuszy państwowych wpłacają tylko datki na pomoce naukowe co pół roku.

Uczniowie, mający niezamożnych rodziców, czyniący dobre postępy w naukach przy zachowaniu się wzorowo, mogą być uwolnieni całkowicie lub częściowo od opłat warsztatowych, w pewnym stosunku procentowym do ilości uczniów w szkole i począwszy od II-go półrocza I-go roku nauki.

Szkola ta, w ciągu 3 lat nauki, kształci wychowanków swych teoretycznie i praktycznie na samodzielnych tkaczy lub farbierzy; również przygotowuje ich do zajmowania stanowisk nadzorczych w przemyśle włókienniczym.

Kredaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.
Odbito w druk. „Robotnika”, Warecka 7.